



Nr. 22.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 36 fen.,
z odroczeniem do końca 1 mk. 26 fen.,
WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 28 stycznia 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę,
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISOW się nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Przedpłata na luty i marzec.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

67 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji, przy ul. Wodnej 15 i w agencjach za **70 fen.** na te dwa miesiące.

„Wielkopolanin” jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, 2-te Abth.) pod nr. t. 119.

„Wielkopolanin” dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: „Ognisko domowe”, „Pasicznika” i „Obronę prawną”.

„Wielkopolanin” ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów — umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Kilka uwag do obecnego położenia.

Donosiliśmy już czytelnikom naszym, że poważna gazeta katolików niemieckich „Köln. Volkszeitung” oświadczyła się za nami, tak samo „Schl. Volkszeitung” chociaż w wywodach tej gazety nie ma takiej, jakiej życzylibyśmy sobie szczerości i przychylności, do tych przychylnych nam gazet przyłączył się „Westf. Merkur”, który pisze z okazji rozwiązania zebrań, dla tego, że obrady się toczą w języku polskim:

„Policja ma prawo nadzoru nad zebraniem, a zebrania mają tylko obowiązek znośić nadzór, ale nie potrzebują go umożliwiać. Zebranie nie potrzebuje wcale troszczyć się o policję, należy je tylko zameldować i zarezerwować miejsce dla nadzorującego urzędnika. Czy ów urzędnik przyjdzie lub nie, czy zdalny on do nadzorowania lub nie, wcale to zebrania nie obchodzi. Dopóki nie jest zakazaniem obradować po polsku, nie może policja rozwiązywać zebrań dla tego, że urzędnik nie zna polskiego języka. Jeżeli zaś koniecznie policja chce dozorować polskie zebrania, w takim razie musi postarać się o to, aby urzędnicy nauczyli się po polsku, rozwiązywanie bowiem takich zebrań równa się zupełnemu zakazowi języka polskiego, a do tego nie ma policja zgola żadnego prawa”.

Tyle „Westf. Merkur”.

Dzielny artykuł „Köln. Volkszeitung”, którego rdzenne zdania umieściliśmy pod wiadomościami politycznymi z nagłówkiem „Niemcy” w nr. 20 naszego pisma, przejęła także „Märkische Volkszeitung” — a więc uznaje najzupełniej słuszność słów katolickiej „Köln. Volkszeitung”.

Widzimy więc ztąd, że jeszcze jest silna partya w Niemczech, która wcale nie podziela zapatrywań Hakaty i panów ministrów Reckiego Bossego i t. d.

Co atoli nam czynić wypada w tem niezwykle trudnem położeniu? Każdy z nas czuje, jaka się nam dzieje krzywda, w każdym z nas żółć się przelewa, a gdy czyta oskarżenia miotane na nas przez ministrów, wielka chęć

bierze w piśmie dać folę uczuciom, a jednak lepiej zaciąć zęby i przytłumić gniew. Wyrażenie oburzenia pozostawmy posłom naszym. Widzieliśmy przecież, że oni ciąż potrafią i nawet na chwilę p. Bossego zapędzili w „kozi róg”, lubo twierdził, że się w kozi róg zapędzić nie da. Otóż, aby poprzeć nasze zdanie, iż należy nam nawet teraz zachować w piśmie i słowie zimną krew i umiarkowanie, przytaczamy słowa wybitnego polityka i jednego z najdzielniejszych naszych obrońców Imci prałata X. dr. Jażdżewskiego. Złożył on w „Dz. Pozn.” oświadczenie, z którego najważniejsze słowa przytaczamy. X. prałat pisze:

„Że w obecnie niesłychanie naprężonej sytuacji pragnąłbym pewnego umiarkowania i pewnej powściągliwości, tak w akcji parlamentarnej, jak w prasie mianowicie, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale to nie jest u mnie nic nowego, ani nic nie ma do czynienia z jakimis rzekomymi skłonnościami „ugodowemi” (o które „Dz. P.” zapotywał X. Prałata — przyp. red.) — tylko dyktowane jest względem na interes publiczny, który mojem zdaniem wymaga akcji umiarkowanej, ale stanowczej.”

Tyle pisze nasz poseł X. prałat dr. Jażdżewski.

Otóż na słowa te całkiem się godzimy, mianowicie zaś podnosimy napomnienie wystosowane do pism polskich, które z niezwykłą starannością powinny traktować każdy przedmiot, aby nie dawać nawet cienia podstaw do oskarżeń tym, którzy tylko na to czyhają. Ze jest trudno zachować spokój, że jest trudno przytłumić gniew — o tem już pisaliśmy, dla tego wcale się nie dziwimy, że tu i owdzie padnie słowo, którego albo prokurator, albo Hakata może się uchwycić. Powody do zaczepiania pisma polskiego znajdzie każdy, który umie i chce zaczepiać, boć dzisiaj zaczepiają wszystko, co polskie, ale należy nam unikać prowokacji — i o to też chodzi X. dr. Jażdżewskiemu.

Kilka bardzo rozsądnych uwag wobec dzisiejszego położenia zamieścił w „Katoliku” piewien „Wiarus z pod Opola”. Nie wahamy się powtórzyć ich i nie wątpimy wcale, że mało będzie takich, co im nie przyklasną. „Wiarus z pod Opola” pisze: Jeszcze raz po cichu!

„W sześćdziesiątym krzyżku mego życia praktycznie się zawsze stosuję do rad mego pisma i cieszę się błogosławieństwem Bożem wśród różnych krzyżów. Tego cichego działania życzę ze serca wszystkim moim drogim rodakom, a wtedy z uśmiechem politowania będziemy mogli patrzeć na szamocących się na nas hakatystów czyli wrogów polskości.

Po cichu tedy trzeba nam pracować i modlić się do Matki Boskiej, królowej polskiej i św. Patronów polskich, a w życiu starać się enoty ich naśladować.

Po cichu niech każdy swojego zawodu pilnuje, moralnie żyje, a nie wydaje grosza polskiego na hulaszczę życie i zbytki. Wtedy nie tylko każdy utrzyma, co po ojcach odebrał, lecz jeszcze majątek powiększy lub nawet coś od Niemców przykupi...

Po cichu skończonej pracy wracajmy zawsze do rodzin naszych, aby życie rodzinne kwitnęło u

nas i aby dziatki ćwiczyły się w ojczystej mowie i ojczystych sprawach. Gazet i książek polskich jest podostatkiem.

Po cichu żyjmy! Nie włóczmy się po oberżach i szynkowniach, wspierając naszym groszem wrogów naszych, wszczynając kłótnie z Niemcami, a potem z musu włóczęc się po sądach i wymiatając kozy.

Po cichu młodzieńcy niech się garną do oświaty, do czytania gazet i książek polskich do towarzystw dla młodzieży.

Po cichu dziewczyny polskie niech się garną do bractw Różańca św., niech się starają moralnem życiem naśladować święte Patronki swoje, a nie naśladować rozpustnej, modnej freliczki, która po różnych i rozwiozłych tańcach chodzi.

Po cichu rodacy dążmy do oświaty w duchu polskim na tle moralno religijnem. W ten sposób staniemy się silnym narodem i zbierzemy skarby, których nam ani hakatyści (Bismarkowcy) ani samo piekło nie wydrze.

Nie włączmy Niemcom w drogę. Dajmy im pokój, niech się bawią, niech tańczą, niech festyny wyprawiają, niech robią, co chcą. My nie łaknijmy tych pustych zabaw, które nam nie przystoją. Nie marnujmy czasu sił ducha i ciała na sprawy marne.

Choćby mi tam kto krzyczał, że Polak, ażeby się ziemia trzęsła, a przy tem będzie wiódł marnotrawne życie, hołdując rozpustnie, a dla religijnego życia pełen oziębłości, nie będzie wykonywał obowiązków religijnych, — za lichego Polaka go uznawam, który narodowi sławy nie przyniesie.

Pomoc z Nieba jest nam wszystkim, całemu narodowi polskiemu, bardzo potrzebna, szczególnie też w teraźniejszych czasach. Wyprośmy ją sobie żarliwą modlitwą a moralnem życiem. To najpewniejsza dla nas droga, bo postępując nią dosięgniemy zbawienia wiecznego i pożytku dla siebie i naszego narodu.

Kto drogi do niebieskiej ojczyzny ściśle przestrzega, zaiste też będzie najlepszym synem i chlubą swojego narodu, a żaden nieprzyjaciel go nie przemoże.

Niech nam Pan Bóg w tem raczy błogosławić.

Są pisma niemieckie,

które nie idą za nakazaniem dziś przez hatyizm prądem tępienia (ausrotten) Polaków i niszczenia wszelkich ich objawów życia społecznego.

Do tych pism należy „Posener Zeitung”, która przed stu i trzema laty założona w Poznaniu zawsze a zawsze występowała w obronę niemieczyny, a miało nie jedne okresy zacieklej germańskiej przeciwko żywiołowi polskiemu. To też nie raz toczyły pisma nasze zaciętą walkę z tak zwaną Posenerką. — Pismo to redagowane w duchu wolnomysłnym, wrogo występującym przeciwko zuchwałym junkrom pruskim, prawdopodobnie nie z życzliwości ku nam, bo tej się po stuletniej zatwardziałości spodziewać nie możemy — ale w poczuciu rozumnie pojętych zapatrywań, że przekonania starożytne o wolnych obywatelach i niewolnikach dziś nie mają miejsca — często w ostatnim czasie, wobec rozszalałego hakatyizmu miało i ma bliski szlachetniejszy i oddaje sprawiedliwość naszemu

spokojnemu, nie drażniącemu nikogo oporowi i niejedyn już trafny a prawdziwie na zasadach ogólnej moralności oparty artykuł wyczytaliśmy z tego pisma.

W niedzielnym artykule przytacza pismo to dzieje hymnu naszego „Boże coś Polskę” i dziwi się, jak można było kapelom wojskowym zakazać grywać tej melodii, kiedy ona „wegen ihres würdevollen Charakters einen solchen Anklang hat, dass auch Kirchenlieder nach ihr gesungen wurden” (kiedy ona dla swego pełnego godności charakteru tak mile do słuchu trafia, że podług niej śpiewane bywają pieśni kościelne). I tak każdemu Polakowi znane są pieśni, śpiewane po kościołach, jako to: „Serdeczna Matko...” — „Witaj krynico...” — Tekst do hymnu narodowego powstał później, a autorem jego był Aloizy Fełński, wuj ówczesnego arcybiskupa warszawskiego. Jeżeli tak jest istotnie, to zupełnie jest niezrozumiałym zakaz grywania melodii dla tego, że podług niej inny tekst może być śpiewany.

Toćby tam w Prusach, gdzie po polsku mówią, powinno być zakazaniem odgrywanie melodii: „Heil dir im Siegeskranz...” kiedy Polacy podług tejże melodii śpiewają także: „Cześć polskiej ziemi, cześć...”

Tak pisze Posenerka! a ma największą słuszość. Nie ucieka się ona do wywodów naciąganych, kłamliwych, oszczerczych, tylko traktuje sprawę tym razem z największym rozsądkiem.

Gdyby więcej pism protestanckich tak zdrowo się zapatrywało na stosunki obu narodowości, obciętoby wkrótce lby owemu smokowi hakatyzmu.

Niechaj z nami walczy na drodze prawdziwej cywilizacji, postępu, zapobiegliwości, pracy! I owszem. A wtedy niechaj ustępuje ten, który zadaniom tym nie odpowie.

Atoli precz z obłudą, podstępem, zawiścią i siłą brutalną!

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Z Berlina donoszą, że postowie nasi, Szambelan Cegielski i dr. Komierowski, wzięli także udział w obiedzie parlamentarnym u kanclerza. Ogólnie podpadło to, że książę kanclerz wdał się z naszymi posłami w długą rozmowę, w czasie której poruszył podobno także kwestie polityczne, mianowicie sprawy polskie.

— Dzisiaj są cesarskie urodziny.

— „Berliner Neueste Nachrichten” wyrażają swe zadowolenie, że rząd królewski Polaków coraz ostrzej traktuje. Na dowód tego przytacza zajęcie w Obrze w babimojskim powiecie. Przewodniczący dozoru szkolnego, handlarz drzewa Szopiński, powstrzymywał podobno mieszkańców od udziału w poświęceniu szkoły katolickiej, ponieważ tam tylko po niemiecku mówiono. Otóż władza złożyła p. Szopińskiego z urzędu. — Nie dziwimy się wcale p. Szopińskiemu, że nie chciał iść tam, gdzie jego języka ojczystego nie uwzględniają.

— W parlamencie rozpoczęło się pierwsze czytanie nad nowelą do ustaw zabezpieczenia od przypadków. Socjaliści wytoczyli dużo skarg ze strony robotników, w wywodach tych nie wiele jest sensu, albowiem socjaliści ciągle twierdzą, iż kosztą zabezpieczenia ponoszą robotnicy, co sprzeciwia się prawdzie. Przemawiał także wielki przyjaciel robotników poseł centrowy Hitze, który przybiecał, iż centrum uwzględni uzasadnione życzenia robotników.

Rosya. Rząd rosyjski utworzył komisję, która się ma zająć obmyśleniem sposobów zapobiegających wniesieniu dżumy do kraju. Prezesem komisji mianowano ks. Aleksandra Oldenburgskiego.

— Dotychczasowy generał-gubernator Finlandy hrabia Heyden opuszcza to stanowisko. Polecił on jako następcę swego pomocnika Gonczarowa. Car atoli dotąd waha się potwierdzić go w urzędzie.

Hiszpania. Generał Weyler ogłaszał dumnie, że nie prędzej zezwoli na ustępstwa dla Kubańczyków, aż ich zwycięży — dalej rozgłaszał, że w prowincjach Matanzas i Hawana jest jeszcze tylko kilka mniejszych oddziałów powstańczych. Ostatnie twierdzenie nie zupełnie prawdziwe, albowiem tylko o trzy mile od stolicy Hawany odbyła się potyczka z oddziałem powstańczym, pod względem zaś niedozwolenia na ustępstwa na rzecz Kubańczyków, generał także spuścił z tonu i przyznaje obecnie, że trzeba będzie znaczne i korzystne dla powstańców w rządzie zaprowadzić zmiany. Z tego wynika, że zbyt świetnie nie stoją sprawy hiszpańskie na Kubie.

Włochy. Derwisze podobno są w zmowie z Abisyńczykami, jeżeli wieść ta się sprawdzi, położenie dla Włochów znacznie się pogorszy.

— Wieści, iż Derwisze działają w porozumieniu z abisyńskim Menelikiem, są nieprawdziwe, krąży nawet wieść, że Menelik gotów złączyć się z Włochami przeciw Derwiszom. — Czy prawda trudno rozsądzić?

— Wycieczka Derwiszów groźniejszą jest, aniżeli się z początku wydawało. Oddziały Derwiszów ruszyły w czterech kolumnach i zajęły Tukulaj.

Turecja. Najrozmaitsze krąży wieści o zamiarach mocarstw względem Turcji, trudno je wszystkie powtarzać, bo jedne zbijają drugie. Pewnym jest, że mocarstwa europejskie chcą sułtana znieślić do zmian w rozkoślanem prowadzeniu spraw państwowych, sułtan przyrzeka to uczynić, lecz zawsze znajdzie wybieg. W tem wszystkim odgrywa poważną rolę Izzet Bey, intrygant i zły duch sułtana.

Egipt. „Agencja Hawasa” donosi z Aleksandryi: Oddział policyantów wiedziony przez angielskiego oficera zapalił dom, do którego było się schroniło 8 zbrodniarzy. Wszyscy zginęli w ogniu. Czyn ten barbarzyński wywołał wielkie wśród ludności rozgoryczenie.

Austria. Biskupi austriaccy wydali wspólny list pasterski, w którym ze względu na zbliżające się wybory i na udział w nich kół przedtem nie uprawnionych do głosowania, wzywają do wybierania tylko mężów katolickich.

Sprawozdanie

z czynności Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezwaniem św. Józefa w roku 1896.

(Dokończenie.)

Odpusty i nabożeństwa w kościele Farnym, w których Towarzystwo bierze udział z chorągwią i świątym są następujące:

1) 40-godzinne nabożeństwo w niedzielę zapustną i dwa dni następne; 2) uroczystość św. Walentego, 14-go lutego; 3) Rezurekcyja; 4) uroczystość św. Stanisława Biskupa, 8 maja; 5) uroczystość św. Jana Nepomucena, 16 maja; 6) uroczystość św. Marii Magdaleny, 22-go lipca; 7) Wniebowzięcie Matki Boskiej; 8) poświęcenie kościoła (w niedzielę po 18 października); 9) uroczystość św. Stanisława Kostki (w niedzielę po 13 listopada); 10) uroczystość św. Barbary, 4 grudnia; 11) Zakończenie starego roku.

Do uroczystych chwil Towarzystwa zapisać należy dzień obchodu rocznicy. Dnia 26 kwietnia. Rano o godzinie 8 mej odprawił X. Patron mszą św. w kościele Farnym na intencję lepszego rozwoju Towarzystwa, a której członkowie wysłuchali, biorąc udział ze świątlem i chorągwią.

Wieczorem zaś na sali Lamberta odbyło się uroczyste zebranie, które zagał X. Patron w obec szczelnie napełnionej sali przez członków i gości. Program uroczystości tej złożonym był z odczytu, który wygłosił X. penitencyarz Beisert na temat: „O wyprawach do bieguna północnego”, oraz licznych deklamacji, monologów, śpiewów wspólnych chórowych i produkcji muzycznych.

Przebieg uroczystości tej uroczystości wywołał wielkie ukontentowanie między zgromadzonymi, bo też wszystkie numery objęte programem wykonano bez zarzutu. Uroczystość tę zakończył X. Patron dłuższem przemówieniem o godzinie 12-tej.

W dniu 19-go października urządziło Towarzystwo wieczornicę na sali p. Adamskiego z podobnym programem. Wieczornica ta także się przyczyniła do mile spędzenia wieczoru licznie zebranych członkom i gościom.

Ku miłej rozrywce i daniu członkom sposobności łatwiejszego zapoznania się urządzono w roku ubiegłym dwie zabawy: Jedną karnawałową na sali Lamberta i jedną latową w ogrodzie Strzeleckim na Miasteczku; oprócz tego odbyło się wycieczkę familijną do ogrodu p. Olszewskiego. Zabawy te jak i wycieczka odbyły się z dobrem powodzeniem.

Zawiazane w łonie Towarzystwa dwa wydziały szewski i stolarski, dają członkom tychże zawodów sposobność bliższego pouczenia się oraz zasięgnięcia potrzebnych rad i wskazówek. Także utrzymuje Towarzystwo własne Kółko śpiewackie, które co środę i piątek każdego tygodnia swe lekcje odbywa, udzielane przez dyrygenta śpiewu p. Feliksa Szczesnowskiego. — Przy wszelkich uroczystościach oraz zabawach Towarzystwa bierze Kółko śpiewackie czynny udział i wiele się przyczynia do urozmaicenia tychże przez stosowne popisy.

Kasa Towarzystwa znacznie się w tym roku powiększyła.

Stan jej jest następujący:

Dochód.	
W I kwartale	519,20 m.
W II „	962,50 m.
W III „	438,00 m.
W IV „	407,11 m.
Razem:	2326,81 m.

Rozchód.	
W I kwartale	514,75 m.
W II „	587,20 m.
W III „	787,75 m.
W IV „	367,10 m.
Razem:	2256,80 m.

Z tego oddano na książkę depozytową 4° 00 m.

Zwycły rozchód wynosi zatem: 1836,80 m.

Majątek Towarzystwa:

Przy końcu roku zeszłego było w kasie 1442,67 m.
Oddane na książkę depozytową 450,00 m.

10 Córa Ukrainy.

Powieść historyczna

Z. U.

—<==>—

(Ciąg dalszy)

— Cóż mama na to?

— A cóż?... nie... Odpowiedziała: Kiedy gardłem, to gardłem i... na obiad prosić kazała.

Stanisław zwrócił się do przybysza i rzekł:

— Ano... stało się... Ale nie stało się nic złego... Nasza matka domyślałaby się czegoś, więc i lepiej, że jej się powiedziało... Pomówię z nią... tem bardziej, że wieczorem przyjdzie tu kilku naszych i zawadzałoby nam, gdybyśmy się taili przed nią...

— Nie nie mam przeciwko temu — odpowiedział tak zwany Radliński.

Tymczasem cześnikowa czekała w pokoju jadalnym przy stole, zastawionym do herbaty. Syn przedstawił jej gości:

— Pan Józef Radliński, malarz.

— Od malowania czego? — zapytała.

— Pani dobrodziejo — odpowiedział zapytany — maluje się potreti, widoki, sceny historyczne...

Tak w jej zapytaniu, jakoteż w odpowiedzi gościa czuć się dawał akcent żartobliwy.

— To dobrze — odparła — właśnie nam malarza brakło... W kościele świętemu Mikołajowi szata poblakła, a i cały obraz należy odnowić, bo zmywali ługiem, więc niebo nabrało koloru ziemi... O tem potem... tymczasem siadaj — i wskazała mu siedzenie — herbata gotowa i

obiad gotów... Co chcesz: jedno czy drugie? a może jedno i drugie?...

— O herbatę proszę...

— Słusznie... gdybyś zjadł obiad, zepsułbyś sobie apetyt do kolacyi, do której za parę godzin zasiądziemy. Ale — przerywając sobie, zapytała Stanisława — gdzie Władysław?

— Został jeszcze... przyjedzie wieczorem...

— Zasiadział się — mruknęła pod nosem.

— Umyślnie został dla niezwrócenia uwagi...

— Kto grywa w karty, ten ma łeb obdarty; czy nie prawda panie malarzu?

— Nie grywałem, i nie grywam w karty nigdy — odpowiedział zapytany.

— To mi się podoba, o!... to mi się podoba. Bodajby ten z piekła nie wylazł, co karty wymyślił. Mówię to moim synom i powtarzam... Ale cóż! Mędrsze kurczęta od kury, jastrzębia się nie boją... Ciągnie ich ciekawość, jakby nie wiedzieli, że ciekawość to pierwszy stopień do piekła... Oho: ciekawość do wszystkiego zaciągnie... Pozwolisz drugą szklankę? — zapytała gościa, podsuwając mu chleb, masło, sucharki — nie jesz?

Dziękuję...

— Kazać ci podać fajkę?

— Nie palę...

— Ani je, ani pali... panienska czy co!... A ja sobie zakurzę.

Usiadła, fajkę zapaliła, którą jej dziewczyna podała.

— Bawcież się tu sobie, ja się po gospodarstwie rozejrzę.

Wnet też z podwórza dała się słyszeć rozkazując dziewczkom i parobkom. Tymczasem Stanisław

ślaw wyprowadził gościa na ogród. Tu rozgadali się o Polsce i o jej losach i tak się zatopili w tej rozmowie, że niedostłyszeli wcale odgłosu dzwonek zwiastujących przybycie nowych gości; przyjazd ich oznajmił Czesio, który, jakby przeczuwał, że dbać należy o bezpieczeństwo tego gościa, stał przy furcie do ogrodu pilnie wyglądając — kto przybył. Uspokoił się niebawem, ponieważ spostrzegł, iż był to Władysław z czwórką towarzyszy bałagutów. Z wieścią tą przybiegł do Stanisława.

— Przyjrzałeś im się dobrze?

— A jakże! jest prócz Władzia, Czerski z Werek, Rawski z Oleskich potażników, Bielski i Wawerski.

— Ci sami więc, których już w oberży poznałem — wtrąca Radliński.

— Dobrą masz pamięć! Tak jest istotnie. Zapoznanie to w zajeździe u Mortka było krótkie. Przybył jeden z ich towarzyszy do nich, wprowadził pomiędzy nich Radlińskiego i wyrzekł:

— Emisaryusz z Francyi!

— Ci zaś powstałi, jakby prądem elektrycznym uderzeni.

— Do wiernych rąk wam go oddaję.

— Przyjmujemy! — jednym odpowiedzieli głosem.

— I będziecie go bronili?...

— Życiem własnem...

Nastąpiła krótka narada, skutkiem której Stanisław do domu odjechał, innych zaś kilku, których usługi mogły się emisaryuszowi przydać, zobowiązało się przyjechać później.

Ciąg dalszy nastąpi.

Procent od depozytu w Banku 45,89 m.
Gotówka u kasyera wynosi 40,01 m.
Razem: 1978,57 m.
Oprócz tego zaległe pożyczki u członków wynoszą: 222,50 m.
Ogólny stan kasy wynosi: 2201,07 m.
Nadto znajduje się ze składki dobrowolnych na zakupienie nowej chorągwi kościelnej 121,40 m.
W roku ubiegłym zakupiono książek dla biblioteki Towarzystwa naszego za 80 marek, przez co się biblioteka nasza znacznie powiększyła. Posiada ona obecnie 676 dzieł.
W ciągu roku przeszło przez ręce członków korzystających z biblioteki 1311 dzieł w 3632 tomach.
Pewien członek podarował dla biblioteki 2 książki, za co mu się niniejszem składa podziękowanie.
Towarzystwo nasze abonowało następujące pisma: „Biesiadę literacką”, „Misję katolicką”, „Światło”, „Przewodnika katolickiego” w 3 egzemplarzach, „Przewodnika lekarskiego”, „Pobudkę” do szerzenia wstrzemięźliwości, także w 3 trzech egzemplarzach. „Przyjaciela rodzinnego”, „Pracę”, „Dzwignię” i „Gazetę Rzemieślniczą”. Przy końcu tego roku postanowiono dalszego abonowania dwóch ostatnich pism, oraz „Pobudki do szerzenia wstrzemięźliwości” zaprzestać.
Nadto abonuje Towarzystwo 2 gazety fachowe dla wydziałów w niemieckim języku.
Przez cały rok zarząd stanowili: W Patronacie stałym X. mansjonarz Michalski patron, X prebendarz Kłos wicepatron. Węclawski Franciszek prezes, Stürmer Władysław sekretarz, Karaśkiewicz Kaźmirz zastępca, Jaskiewicz Stanisław skarbnik, Józwiak Michał bibliotekarz, Krug Stanisław zastępca, Budaszewski Józef, Grajkowski Jan, Biedny Klemens radni.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 27 stycznia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* „Baby.” Taki jest tytuł najnowszej komedii K. Przybylskiego, wielce sympatycznego i utalentowanego autora „Wicka i Wacka”. „Baby” napisane zostały do spółki z K. Junoszą, znakomitym powieściopisarzem i humorystą. — Komedya powyższa odznacza się pyszną charakterystyką chłopów i żyda — a zarazem miłości w sobie całą galerię typów i sylwetek kobiecych począwszy od herodów w spódnicę aż do idealnych podlotków i panien na wydaniu. Nadzwyczaj żywa akcja, pełna swójkiego humoru, dialogi, zręczne powikłanie i rozwiązanie intrygi niezawodnie zapewnią powodzenie „Baby” na naszej scenie.

* Teatr polski w Poznaniu. Jutro w czwartek, dnia 28 b. m.: „Baby”, komedya w 4 aktach K. Przybylskiego (po raz pierwszy).

W sobotę, dnia 30 b. m.: „Szczęście w zakątku”, komedya w 3 aktach H. Sudermanna. (Występ pani N. Siennickiej.)

W niedzielę, dnia 31 b. m. Przedstawienie popołudniowe: O godz. 3 „Zemsta”; komedya w 5 aktach A. hr. Fredry. (Ceny miejsc niższe.) — Wieczorem o godz. 7 i pół: „Baby”, komedya w 4 aktach K. Przybylskiego.

* Repertuar teatru prowincjonalnego. Inowrocław. W czwartek, dnia 28 go stycznia: „Grube ryby”, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego; „Kościuszko w Petersburgu”, obraz historyczny w 1 akcie przez Błaszczuka. W sobotę, dnia 30 b. m.: „Odrzewaną miłość”, komedya narodowa w 4 aktach przez Krzywdzica. W niedzielę, dnia 31 b. m.: „Obrona Częstochowy czyli Przeor Paulinów”, dramat historyczny w 7 obrazach J. z Posadowa. W poniedziałek, dnia 1 lutego: „Towarzysz pancerny”, komedya kontuszuwa w 3 aktach M. Wołoskiego, odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie Wydziału Kraj. we Lwowie w r. 1895. Mazur kontuszuwy odtaczony w 4 pary.

* Poznań. Miejsce głównodowodzącego V korpusu generała Seecka ma zająć generał-porucznik Bomsdorff. Sprzedaż przedmiotów, nagromadzonych w szopie kwestarskiej przy Wielkich Garbarach nr. 42, odbędzie się dnia 27 stycznia.

Komisja handlowa „Bractwa Kwestarskiego”. W Panorami przy ulicy św. Marcina nr. 45 wystawione są przez bieżący tydzień do soboty wieczora widoki wzięte ze stolicy Węgier Budapesztu; jest to miasto liczące przeszło 360 tysięcy mieszkańców, leżące na stoku gór i w dolinie przylegającej do Dunaju, po którego obu stronach miasto się rozłożyło. Stolica ta powstała z trzech miast: Ofen, Peszt i Buda, posiadała wspaniały zamek królewski na wzgórzu, ogromne gmachy publiczne, 7 gimnazyów, akademię, politechnikum, muzeum, kościoły wspaniałe i t. p. osobliwości. Naród węgierski jest bogaty, zawiścią do bogactwa urodzajnej ziemi, i tę oznakę zewnętrzną widać też w mieście, we wspaniałych ulicach i domach. Wystawa zeszłoroczna była jedną z najbogatszych; w panoramie są niektóre szczegóły z tejże wystawy. — Cena 20 fen., dzieci połowę. Panorama otwarte od godz. 9 rano do 10 wieczorem.

* Promienie świetlane Roentgena mają tę właściwość, że niszczą wszelkie zarodki włosów, jeśli ciało na czas dłuższy było na działanie ich wystawione. — Dziecko pewne mające włosy na plecach poddano operacji t. j. działaniu promieni i włosy zupełnie zginęły. Miliony zarobiłyby ten w krótkim czasie, któremu udało się wynaleźć środek przeciwdziałający, t. j. wywołujący porost włosów tam, gdzie wypadły, gdyż do tychczas wszelkie sięgawki na nie nie przynosiły — a na ironię temu wynalazkowi zdarza się często, że sprzedają go osoby z ogromnemi tysiącami.

* Landsberg nad Wartą. Nowa zaraźliwa choroba u koni powstała w okolicy w dwóch wsiach, jest to t. z. bornajska choroba, którą naprzód spostrzeżono w osadzie Borna w Saksonii. Jest to zapalenie mózgu i toku w kóś pancerzowej. Władze bacznie dają oko na przebieg tej choroby, gdyż jest zaraźliwa.

* Walka z kolerami. W Ratenowie umarł socyalista, na własne życzenie jego miano go pochować w trumnie obitej materją czerwoną. Policja kazała materję tę zdebrać. Tym sposobem, co byłoby się stało bez wzięcia uwagi, nabrano rozgłosu. Gdzie zastanowienie! Takimi drobnymi spileczkami policja kłując, socyalizmu nie wypię, przeciwnie przyczynia się do jego rozrostu. Reform potrzeba w państwie, ale na innym polu.

* Gniezno. Dnia 22 b. m. zakończył żywot doczesny s. p. X. Karol Pasikowski, znany powszechnie i wielce szanowany duszpasterz, długoletni dyrektor konsystorza gnieźnieńskiego. Urodził się r. 1839 — a na kapłana wyświęcony był roku 1866. — Spokój jego duszy!

* W Pożarowie zakończyła żywot doczesny w 60 roku życia s. p. Eleonora z hr. Potworowskich Kurnatowska, małżonka p. Stanisława Kurnatowskiego, b. marszałka sejmiku prowincjonalnego. Zmarła przez cały bieg życia była bardzo szanowaną powszechnie dla swych wielkich cnót domowych, była to matrona polska, będąca wzorem dla młodszego pokolenia, jak należy pamiętać o przyszłości ojczyzny. Zasłużyła sobie też na trwałą pamięć w społeczeństwie naszym. W Poznaniu odbędzie się msza żałobna dnia 3 lutego w kościele św. Marcina.

* Inowrocław. Kwasem karbolowym otrut się krawiec p. M. i zakończył życie w okropnych cierpieniach, bo kwas ten spalił mu wnętrzości.

* Piła. Miasto to odznacza się od niedawna wielką zaciekłością mieszkańców przeciwko żywiolowi polskiemu. Hakatystom to tylko nieprzyjemne, że na okół Piły ludność przeważnie polska, i ta tamuje jeszcze ich zapędy germańskie, albowiem wielu kupców chciałoby być nawet otwarciem hakatystami, a nie może — zato lubują się dowoli uczuciem dla Bractwa tego, chociaż w skrytości serca. Do Bractwa tego należy około 120 członków, a na czele ich jest dyrektor gimnazjum pan Braune, którego zadaniem powinno być kształcenie młodzieży wszelkich wyznań i narodowości we zgodzie wzajemnej. Okropnie oburzeni hakatysty, że lekarz pewien zapisuje lekarstwa na receptach polskich, a pan aptekarz też po polsku na etykietach je wypisuje — zupełnie prawnie, boć sam p. Tiedemann niedawno żądał, by recepty nie tłumaczono; to też aptekarze muszą się stosować do żądania kupującego lekarstwa, co niektórych straszliwie gniewa, że w mieście tak niemieckim (?) zniechędzony język polski jeszcze się tak objawia.

* Szpital Braci Miłosierdzia Najświeższego Serca Jezusowego w Marysinie pod Piaskami, do którego przyjmowani są chorzy bez różnicy religii i stanu, ogłosił pierwsze sprawozdanie za czas swego istnienia od 15 października 1895 r. Z sprawozdania tego podajemy następujące szczegóły: W ciągu całego czasu przyjęto do zakładu chorych 285; z tych wysłano wyleczonych 169, z ulżeniem 46, nieuleczonych 27; umarło 16, pozostało w leczni 27. Operacji dokonano 87; z tych ze skutkiem 79, jedna osoba umarła, 7 pozostaje w leczni. Spis miejscowości urodzenia przyjętych do zakładu i pielęgowanych chorych przedstawia się tak: z powiatu odolanowskiego był 1 chory, babimojskiego 1, bydgoskiego 1, wschowskiego 5, gostyńskiego 131, jarocińskiego 16, koźmińskiego 24, kościańskiego 16, krotoszyńskiego 2, leszczyńskiego 34, międzyrzeckiego 1, mogilnickiego 1, ostrowskiego 4, poznańskiego 2, rawickiego 13, szamotulskiego 2, śmigieńskiego 3, śremskiego 11, wrzesińskiego 1, ze Śląska 13, z Królestwa Polskiego 2, z Pomorza 1, razem 285. Z tych 285 w ubiegłym roku pielęgowanych chorych było 267 katolików, 16 ewangelików i 2 żydów. Przeorem jest Franciszek Emanuel Wagner, konwentuałem i nadzorcą chorych Brat Eulogiusz. Pomocą lekarską udzielają pp. dr. Granatkiwicz i dr. Putiatycki. „Dz. Pozn.”

* Grudziądz. Nacisk Hakatystów wywołuje w naszych rodakach coraz silniejszy, zacietrzy, ale tylko bierny i na legalnych podstawach oparty odpór. Okazały to wybory członków dozoru kościelnego i do reprezentacji parafialnej; wybrano samych kandydatów Polaków, a udział był znacznie liczniejszy niż przed trzema laty. Hakatysty chyba nie wiedzą, że swemi otwartymi i pokątnymi machinacjami na jednoczą — i gwałtem pechają do coraz ściślej solidarności.

* Lubawa. Kupiec podróżujący w interesie zakładu dewocyjnego (Kunst Anstalt Ludwig Gross, Pr. Friedland) polecał do zakupu rozmaite figury Świętych. — Brał zadatki, a potem dał do podpisu zobowiązania na odpłatę ratami. W ten sposób miał w samej Lubawie około 20 nabywców, także w Prądnicy, Szczepankowie, Łążyńcu. Później posyłał te paczki pocztą, a żądał zapłaty przez pocztę całkowitą. Niektórym nawet wcale nie przysłało, chociaż po trzy marki wpłacili. Z tego nauka, nie kupować nic takiego, czego się naprzód nie widziało.

* W Gdańsku rozgrywał się w tych dniach przed sądem przysięgłych proces o morderstwo idiotycznego syna radcy niemieckiego Beerowej. O morderstwo była oskarżona niejaka Neumann, dozorczyni słabego na umyśle młodzieńca. — Sprawa miała się jak następuje: Pani Beer bawiła z synem w Sopocie — syn jej spał w jednym pokoju z dozorczynią. W noc dokonano na nim morderstwa, przetrąwszy mu gardło aż do kóś pancerzowej. Dozorczyni nie słyszała, aby ktokolwiek był wszedł do pokoju, obudziła się dopiero, gdy ją skaleczono nieznacznie. W ciągu przesłuchów zeznawali rzeczoznawcy, iż nie jest wykluczone, aby oskarżona sama sobie nie zadała ran — celem uchylecia się przed podejrzeniem. W sprawie tej przesłuchano wielu świadków, mimo usilnych starań prawdy zupełnie jednak nie odkryto. Prokuratorya atoli powzięła przekonanie o winie oskarżonej i wniosła o skazanie jej za rozmyślne zabójstwo, z przyznaniem łagodzących okoliczności. Innego zapatrywania byli sędziowie przysięgli, uznając niewinność oskarżonej i podając wniosek, aby kosa, jakie wynikiły z procesu dla oskarżonej, przejęła kasa sądowa. W uzasadnieniu swego wyroku orzekli sędziowie, iż w czasie przesłuchów wyszły na jaw okoliczności, iż pewno nie wytoczono oskarżonej procesu, gdyby przedtem były znane.

* Berlin. Na Radzie miejskiej Radni należący do stronnictwa socyalistów zaprotestowali przeciwko wyznaczeniu 20 tysięcy marek z funduszu miejskich na obchód setnej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I — uzasadniając wniosek ten, że temi pieniędzmi raczej należałoby ulżyć wielkiej nędzy, jaka obecnie panuje w Berlinie. Radni bodaj się zgodzą na to. — Przypominamy wniosek pewnego landrata w W. Ks. Pozn., który trafiając w nysł wyrażoną dawniej przez cesarza Wilhelma II, ogłosił, że prosi, aby pieniądze, wydawanych dotąd na iluminację w czasie urodzin cesarskich, użyto na ulżenie w biedzie biednym mieszkańcom w mieście.

* Choroba pyska i racie u bydła, która przez kilka tygodni wstrzymała dozwolenie na dopęd bydła na targi poznańskie nie jest jedyną w tem miejscu, albowiem z zestawień urzędowych okazuje się, iż w końcu grudnia

panowała ta choroba w 256 powiatach, a w 1400 gminach i okręgach dominialnych. W obwodzie rej. poznańskim w 17 powiatach, a w 51 gminach — obwodzie rejencyjnym bydgoskim w 9 powiatach, a w 29 gminach.

* Monachium. Pan Edward Trzeński, syn właściciela ziemskiego z Kujaw, uzyskał na uniwersytecie stopień doktora filozofii.

* Wrocław, d. 26 b. m. (Ceny nasion.) Konieczna biała 40—58—60 m., czerwona 30—40—42 m., szwedzka 30—40—42 m., inkarnatka 12—15 m., przelot (anthyllis vulneraria) 32—38—40 m., żółta 16—17—18 m., tymotka 19—21—22 m. za centnar.

* Królewiec. Izba rolnicza powzięła nowy projekt przyjęcia w pomoc rolnikom, potrzebującym poparcia pieniężnego. Pod gwarancją kasy prowincjonalnej udzielałyby rolniczo kasa pożyczkowa właścicielom pożyczek na hipoteki na drugie miejsce po pożyczce landszaftowej. Dług ten mogliby zaciągnąć na amortyzację za opłatą niskiego procentu. Jest nadzieja, że sejm pruskiej projekt ten poprze, jakkolwiek będzie miał przeciwników, dla tego, że i deputowani miejscy będą chcieli, aby i na posiadłości miejskie takich samych pożyczek udzielano.

* Kalendarz. Czwartek 28 stycznia: Ildefonsa b., Karola W. Wschód słońca o g. 7 minut 50, zachód o g. 4 min. 37.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 26 stycznia.

4 proc. pożyczka niemiecka	104,—
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	103,80
3 proc. pożyczka niemiecka	98,60
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	104,—
3 i pół proc. pożycz. pruska ukonsolidowana	103,90
3 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	98,75
3 i pół proc. obligi państwa pruskiego	100,25
4 proc. listy zastawne poznańskie	102,50
3 i pół proc. listy zastawne poznańskie	100,40
4 proc. listy rentowe poznańskie	105,10
Pruskie 4 proc. listy rentowe	105,—
Renta wloska	90,60
Austriacka renta złota	104,70
Austriacka renta srebrna	102,50
Polskie 5 proc. listy zastawne	67,90
Polskie 4 proc. listy likwidacyjne	66,60
Renta węgierska złota	104,10
Poznański bank prowincjonalny	108,25
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,35
Banknoty austriackie za 100 zfr.	170,30
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,—

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, dnia 27 stycznia. (Bank: „Kwilecki Potocki i Spółka.”) Obrot: słaby.

	wybor. mk.	średni mk.	pośledni mk.
Pszonica	165	161	154
Żyto	116	114	112
Jęczmień	135	130	124
Owies	130—126	122	120
Groch wrzący	134	128	126
Groch pastewny	115	113	111
Wyka	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	54	40	30
Koniczyna czerwona	44—40	35—30	25
Przelot	35—30	28	24
Seradela	11—9	8	7

Wyborowe gatunki nad notowania.

Giełda wrocławska, 25 stycznia

	Za 100 kilogramów.					
	dobry tow.	średni tow.	pośl. tow.			
	najw. cena	najm. cena	najw. cena	najm. cena	najw. cena	najm. cena
	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.
Pszonica biała	17	16	16	16	15	15
Pszonica żółta	16	16	16	16	15	14
Żyto	12	12	12	12	11	11
Jęczmień	15	14	14	14	13	13
Owies	13	13	13	13	12	12
Groch	15	14	14	14	13	13

Bydgoszcz, 25 stycznia. (Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.) Pszonica 162—168 mrk., pośledni gatunek 000—000 mrk., piękniejsza nad notowanie. Żyto wedle gatunku 112—116 mrk. Jęczmień 112—118 mrk., dla browarów 120—135 mrk. Owies 125—134 mrk. Groch na paszę 115—120 m. do gotowania 135—145 m. Okowita (70-ta) 37,50 mrk.

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

(NADEŚLANO).

Stare szczęście — w nowym roku.

Bardzo stósownym okazał się znowu ten nagłówek przy co dopiero ukończonem, głównem i ostatnim ciągnięciu I weselskiej loteryi pieniężnej. W kolekcje głównej tego znanego domu bankowego Oskara Bränera & Co. Nachf., Berlin W., Friedrich-Strasse 181, który znanym jest daleko i szeroko przez swe niezwykle wygrane, jako kolektka szczęścia, wyszły prawie wszystkie główne wygrane, tak, iż firma ta z słusznością może być dumna z względów, którymi fortuna raczy tak szczerze ją obdarzać. — I premia 150,000 mk. padła z wygraną 2000 mk. na nr. 27857, 75,000 mk. na nr. 41534, 25,000 na nr. 115564, 20,000 na nr. 110531, 10,000 mk. na nr. 27459 i t. d.

75,000 marek, druga główna wygrana weselskiej loteryi pieniężnej przypadła na nr. 52,534 do kolekty głównej, znaney firmy bankowej Ludwika Müllera & Co., w Berlinie, przez co potwierdza się znowu pospolite wszędzie przysłowie. „Znanym jest Müller ze szczęścia.”

B. BARTKIEWICZA

fabryka machin w GNIEŹNIE, ulica Warszawska nr. 27,

wyrobia jako specjalność w swym warsztacie:

Pumpy podwórzowe, wodociąg., parowe i t. p.
Wszystkie **machiny i narzędzia** rolnicze.
Transmisje podług systemu Sclera i inne.
Przerabianie machin parowych podług wszelkich nowoczesnych ulepszonej konstrukcji.

Obrączki czyli **sprężyny** do **cylindrów** do parowych machin, podług własnego.

go mego wynalazku, w patentowym biurze już zameldowanego, jako też i wszelkie inne konstrukcje. (3648)
Reparacje lokomobil i młockarni, jako i wszelkie **machiny gorzelnicze, browarowe** i t. p.
Wszystkie **roboty kotlarskie i blacharskie**.

Wszystkie prace i zamówienia są wykonywane w jak najkrótszym czasie.

Polecając się łaskawym względem Szan. Panów Rólników, pozostaję

z wysokim szacunkiem

B. Bartkiewicz.

Panom Gospodarzom i Właścicielom machin rolniczych zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony skład różnych części machin, przez co wszelkie reparacje w kilku godzinach mogą być uskutecznione.

Swiece gromniczne

z czystego wosku i czterykrotnie rozmaitej wielkości poleca (3910)

W. Niedbalski, Inowrocław,
handel kolonialny, win i cygar.

Natychmiast lub od 1 kwietnia r. b. ma niżej podpisana Spółka w Poznaniu, przy ulicy Berlińskiej nr. 17 i 18, do wydzierżawienia:

1) lokal restauracyjny przydatny także na pierwszorzędną cukiernię, składającą się z 4 obszernych salonów, dwóch sal, większej i mniejszej z garderobami i wszelkimi ubikacjami.

2) pierwszorzędny hotel posiadający 35 pokoi.

3) sklepy większe i mniejsze.

Hotel i lokal restauracyjny są ogrzewane kaloryferami, kompletne umeblowanie, urządzone gustownie i zaopatrzone w wszelkie potrzeby.

Uprasza się o oferty do niżej podpisanych członków Zarządu, którzy także udzielają bliższych informacji.

Pomoc, Spółka budowlana.

Dr. Kusztelan.

A. Cichowicz.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki
odbędzie się

dnia 15-go lutego r. b.

o godz. 11-tej przed połud. w lokalu p. A. Rajewskiego w Poniecu.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Przedłożenie protokołu rewizji nadzwyczajnej przez X. Patrona.
2. Sprawozdanie kasowe za rok 1896; uchwała co do podziału zysków; przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
3. Wybór 2 członków Rady Nadzorczej.
4. Wnioski.

Poniec, dnia 25 stycznia 1897.

BANK LUDOWY

Eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Dr. Heynowicz, prezes.

BILANS.

ACTIVA.		PASSIVA.
24572,00	Weksle — Wechsel	
9591,65	Banki — Banken	
1000,00	Akty — Aktien	
1096,70	Gotówka — Baares	
	Udziały — Geschäftsanteile	1964,15
	Depozyty — Depositen	33693,90
	Fundusz rezerwowy — Reservefonds	251,65
	Do dyspozycji Walnego Zebrania	
	Zur Disposition der Generalversammlung	350,65
36260,35		36260,35

Liczba członków: — Anzahl der Mitglieder:
Z r. 1895 przeszło — es sind übergegangen v. J. 1895 . . . 56
W. r. 1896 przybyło — Im Jahre 1896 sind eingetreten . . . 26

W r. 1896 wystąpiło — Im J. 1896 ausgetreten . . . 1
Na rok 1897 przechodzi — Auf das Jahr 1897 gehen über . . . 81

Rachunki za rok 1897 wyłożone są od 26 stycznia w lokalu kasowym.

Rechnungen pro Jahr 1896 sind im Kassenlokale zur Einsicht ausgelegt vom 26. Januar cr.

Bank ludowy

Eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

ZARZĄD:

X. Snowacki, W. Miśkiewicz, X. J. Wawrzyniak,
dyrektor. podskarbi. kontroler.

Nasze hasło!

Zbiór pieśni polskiej obyczajowej i okolicznościowych, patriotycznych, narodowych, żartobliwych, towarzyskich; polonezów, mazurów, marszów, krakowiaków, kujawiaków, obertasów, pieśni dla sokołów, aryi, dumek i różnej innej treści z melodyjami. Opracował Stefan Surzyński. Sześć zeszytów po 20 fen. Za nadesłaniem 1,30 mk. przesyła odwrotnie (6100)

N. Kamiński i Sp.

księgarnia w Poznaniu (Bazar).

Świece

gromniczne

hurtownie i detalicznie poleca we wielkim wyborze po znanych najtańszych cenach

Centralna Drogeria

Czepezyński i Śniegocki,

Skład i Stary Rynek nr. 8.

Skład II plac Wilhelmowski 10.

Sprzedajemy z drogiej ręki u-

dzielamy znacznego rabatu. (3777)

W Poznaniu przy ulicy Szwedzkiej nr. 17.

Kowadła, śrubostaki, maszyny do wierz,

klupy do gwintów, młoty do kucia, oraz wszelkie

narzędzia i maszyny dla kowali, ślusarzy i maszyni-

stów poleca po cenach fabrycznych, także na odpłatę

i pod kilkoletnią gwarancją.

T. Kuryśkowski,

hurtowny handel żelaza

w Poznaniu przy ulicy Szwedzkiej nr. 17.

(3708)

Ceraty

czarne i kolorowe poleca
po najtańszych cenach

K. Ignatowicz,
ul. Wrocławska 4.

Szukam dzierżawy albo kupna
oberży w małym miasteczku,
albo dobrego gościnnia we wsi ko-

ścielnej. Zgłosz. przyjmie eksped.
Wielkopolanina pod nr. 3830.

Szukam dzierżawy

wiatraka

albo młyna domnielnego od 1

kwietnia. Zgłoszenia do eksped.

Wielkopolanina pod nr. 3816.

2 uczni synów uczciwych ro-

dziców mających chęć wyuczyć

się golarstwa-fryzjerstwa, cyru-

lietwa przyjmie zaraz (3770)

H. Kurzyński, Czempiń.

Herbatę chińską

w wielkim wyborze od **marek**
1,50 za **fent** począwszy po
3, 4, 6 marek w wyborowych
gatunkach poleca (3859)

J. N. Leitgeber.

Groch polny

mały, dobrze się gotujący, sprze-

daje tania skład maki i oszucia

J. Kromczyński,

Poznań, ulica Wodna nr. 19.

Codziennie świeży, czysty

olej do jedzenia,

jak również (3905)

i kuchni Iniane

poleca fabryka oleju na **Wildzie**

pod Poznaniem **ulica Nastę-**

picy do tronu nr. 8.

Ludwika Fichtner,

Poznań, ul. Butelska nr. 15.

Skład węgla,

brikietów, szutu i drze-

wa rąbanego. Dobry to-

war. Tanie ceny. Osta-

wia się bezpłatnie do domu.

Szukam dzierżawy

piekarni

w dobrym biegu w dużej wsi ko-

ścielnej lub w małym mieście.

Zgłoszenia przyjmie ekspedycya

Wielkopolanina pod nr. 3817.

Pomieszkanie

składające się z 3 pokoi i

kuchni, położone przy ul. Łą-

kowej nr. 15. Należnik ul. Ko-

pernika jest do wynajęcia od 1

kwietnia r. b. za 450 mk. (3904)

Skład rzeźniczy z wszyst-

skimi przyrządami i z dobrem

powodzeniem jest zaraz tylko ro-

dakowi do odstąpienia. Bliżej

wiad. udzieli właściciel **K. Bor-**

czyński. Piaski pod Gnieznem.

Kupiec, kawal. liczący lat 28,

miłej powierzchowności, posiada-

jący swój własny interes, szuka

dla braku znajom. pań natejdrodzej

żony.

Panny lub wdowy bezdzietne

do lat 40 z majątkiem 3000—6000

mk. raczą z zupełnem zaufaniem

złożyć swe zlecenia pod adr. **S.**

D. 422 postlagernd **Poznań.**

Dyskretya rzecz honoru.

Panna moralnie wychowana,

która była już czynną w składzie

pieczywa, przyjmie każdego czasu

także miejsce lub w handlu ma-

ki. Łaskawe oferty do ekspedycyi

Wielkopolanina pod nr. 3900.

Osoba

chorowita szuka pomieszczenia z

pielęgnowaniem u porządnego fa-

mili na wsi lub w małym mie-

ście za stosownem wynagrodze-

nem. Zgłoszenia przyjmuje eks-

pedycya Wielkop. pod nr. 3866.

Borowy

zon. obeznany dokładnie w swym

zawodzie i bażantnictwie szuka

miejsca za samotnego myśliwego.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya

Wielkopolanina pod nr. 3901.

Dom Gogolewo

p. Niepart. potrz. od 1 kwietnia 97:

pisarza,

cieśli,

stelmacha

ze zaciężnikiem. Od 1 lipca r. b.

owczarza

z 2 chłopakami. Zgłoszenia przy-

jmuje zarząd. (3913)

Szukam

2 uczni

synów uczciwych rodziców, naj-

chętniej ze wsi. **E. Sobieraj-**

ski, mistrz szewski, Poznań, ul.

Rycerska nr. 18. (3878)

Ucznia syna porządnego ro-

dziców, chcącego się wyuczyć ko-

łodziejstwa (stelmachstwa) przy-

jmie zaraz **K. Pietrowski,**

mistrz stelmachski w Gołaszynie

pod Obornikami. (3915)

Potrzebni od 1 kwietnia: **Ka-**
merdyner żonaty na 80 tal. i
dep. **Kucharz** ż. na 80 tal. i
dep. **Urzedn. k. gosp.** na 1000 m.
i wszystko wolne na osobny ma-
jątek może być ż. lecz bez fam.
Kucharz k. na 360 m. **Nauczy-**
ciel dom. **Pisarz** g. na 360 m.
Służący k. na 90 t. **Gospo-**
dyni do sam. pana na 70 tal.
Ogrodnik ż. na 250 m. dep. **Pan-**
na służ. na 50 tal. **Bona** na
200 mrk. **Pracznia** na 40 tal.
Włódarz żon. na 40 tal. i dep.

Agencja **M. W. Karwat,**

Poznań, Piekary nr. 4 i ptr.

Zaraz potrzeb. **pisarz** go-p. na

240 mk. i stół pański. **Stangret**

kawal. na 120 mk i lib. **Gości-**

niec z 13 morgami ziemi jest

do wydzierżawienia od 1. 4. rb.

Jako **przedsiębiorca do**

buraków biegle w swym za-

wodzie, szukam miejsca od 1. 4.

b. r. Mogę wystawić każdą ilość

ludzi i na ządanie złożyć kaucya.

Zgłoszenia przyjmuje (3910)

Cwidak w Łeknie.

Pomocnika

gorzelniczego, dobrze pole-

conego, który mógłby zastąpić

gorzelnika, przyjmie zaraz. Zgło-

szenia przyjmuje ekspedyc. Wiel-

kopolanina pod nr. 3895.

Ogrodnik

zon., obeznany z gospodarstwem

z małą familią, mogący się oka-

zać świadectwami z dłuższego po-

bytu szuka miejsca w Dominium

Łask. oferty uprasza się do eks-

pedycyi Wielkop. pod nr. 3879.

Borowy

i bażantnik liczący 36 lat wieku

katolik, żonaty, który był 12 lat

w jednej książ. bażantni a w

drugiej 7 lat i teraz jeszcze jest

w miejscu, szuka posady zaraz

albo od 1. 4. 97. Na terenie zwier-

ząt drapieżnych, trocowaniu psów

i zakładaniu nowych bażantni,

zna się dokładnie. Zgłosz. przy-

jmuje ekspedycya Wielkopolanina

pod nr. 3863.

Dominium Międzychód

p. Śrem. szuka od 1 kwietnia 97 r.

włódarza

żonatego z zaciężnikiem. (3872)

Szukam biegłego (3847)

pomocnika

do handlu kolonialnego, żelaza i

destylacji od 1 lutego lub mar-

ca rb. Zgłoszenia uprasza się

poście rest. **Dolsk B. G. 10.**

Dom nium Łagiewniki

p. Kobylin szuka zaraz lub od 1

kwietnia b. r. (3908)